

Słowo Boże ma swoją moc

Kościół od samego początku żyje słowem Bożym. Jednak w niektórych okresach historii ta świadomość znaczenia słowa Bożego znacznie wzrastała i bardziej się uwidaczniała. Bardzo ważnym w tym względzie dla całego Kościoła był niewątpliwie Sobór Watykański II, a ostatnio Synod Biskupów w Rzymie w październiku 2008 roku poświęcony słowu Bożemu i adhortacja posynodalna Benedykta XVI „*Verbum Domini*”. W tym wszystkim widać ciągłą kontynuację tradycji Kościoła. Synod woła o animację biblijną całego duszpasterstwa. Podaje praktyczne wskazanie płynące z „*Verbum Domini*”, aby wszystko miało duszę w postaci słowa Bożego, by to słowo ożywiało cały Kościół i wszystkie jego działania. Pismo Święte powinno być duszą całej teologii. We wszystkich dziedzinach teologii trzeba myśleć biblijnie. W adhortacji o Maryi pisze się: „Matka Słowa”. Maryja utożsamia się ze słowem Bożym, zgłębia je, czuje się w nim jak u siebie w domu. Jej siła rodzi się ze Słowa Bożego. Jej wola jest zjednoczona z wolą Boga. Owocem słowa Bożego jest radość. Św. Jan Apostoł pisze: „Widzieliśmy i dotykaliśmy Słowa Życia.” My dzisiaj w Słowie Życia dotykamy Zmartwychwstałego Pana, aby radość nasza była pełna. Radość jest darem Ducha Świętego. Można organizować święta, ale nie można organizować radości. Koncentrujmy się więc, zwłaszcza w tym roku liturgicznym nad pogłębieniem komunii z Bogiem. „Uciszmy się, aby słuchać słowa Pana i je medytować”(Benedykt XVI).

Wspólnota wzrasta poprzez słuchanie, celebrowanie i studium słowa Bożego(VD 91). Wspólnota przyglądała się jak słowo rośnie. Słowo ma moc, by rosnąć i szerzyć się. Benedykt XVI kontynuuje za św. Łukaszem – „słowo Boże rośnie”(Dz 6,7). Trzeba najpierw właściwie rozumieć słowo Boże. Po wyborze diakonów napisano w *Dziejach Apostolskich*, że słowo Boże rośnie, wzrastała też liczba uczniów. Nie podobało się to Herodowi, który zaczął prześladować chrześcijan, kazał ściąć Jakuba, brata Jana a Piotra wtrącił do więzienia i kazał strzec go czterem czwórkom żołnierzy(Dz 12,4; 14,20-23. Kościół modlił się za Piotra i Bóg go uwolnił. To uwolnienie św. Piotra jest zapowiedzią doskonałego wyzwolenia ludu, które dokona się przez Jezusa Chrystusa. Misja Piotra i pozostałych apostołów jest kontynuacją dzieła Jezusa. Z powodu mocy Pana wzrastało słowo. Wszystko ma moc Pana, odpowiednio do mocy Pana. Św. Łukasz mówi o słowie wyłącznie w znaczeniu rosnać. Tego samego słowa używa przy wzrastaniu Jezusa. Rozwój małego Jezusa i rozwój słowa. W Biblii paulińskiej czytamy: „Słowo Boże rozszerzało się coraz bardziej”. Nie tylko coś się powiększa, ale coś się dopełnia. W teologii św. Łukasza bardzo ważna jest autonomia słowa. Słowo ma swój głęboki dynamizm, już w czasach działania Jezusa. Istnieje mocny związek między słowem a Kościołem. Ewangelia uległa głębokiej transformacji. Słowo rośnie wraz z Kościołem.

Warto zauważyć moc słowa Bożego u św. Pawła. W tamtych czasach Korynt był synonimem grzechów. Chociaż dzisiaj mówi się, że to sąsiadujące miasta opowiadały o sobie nawzajem złe rzeczy. To co działo się w mieście dotyczyło też chrześcijan. To czyni nauczanie Pawła reprezentatywnym. W takiej sytuacji, kiedy jest dużo zła można zawsze uciec się do groźby. Odwołanie się do ustalonych zasad, do przykazań, powiedzenie - „nie wolno” - kładzie kres wszelkim dyskusjom. Nie wymaga też uzasadnienia, bo ktoś wyższy ode mnie to powiedział. Jednak może być odebrane jako traktowanie z góry. My częściej niż Żydzi domagamy się wyjaśnień. Kiedy pojawia się problem cudzołóstwa, kazirodztwa, św. Paweł nie odwołuje się do przykazań, lecz stosuje inną argumentację. W 1 Liście do Koryntian(6) rozpustę porównuje do prostytutki. Ci chrześcijanie w Koryncie może nie dawniej niż 5 lat temu byli jeszcze poganami. Cudzołóstwo zasługiwało na ostrą reprimendę. Apostoł niczego nie wyrzuca, nie grozi. Uświadamia jednak wyniesienie do stanu życia w Chrystusie. Zjednoczenie z Chrystusem wyklucza życie z kimś innym. Więz z prostytutką rozbija jedność z Chrystusem. Św. Paweł nie stawia tego na jednej linii. To wskazanie istotnej różnicy tych relacji. Chrześcijanie nie są satelitami krążącymi wokół Boga, to jest zjednoczenie o wiele wyższe. Łączenie się z nierządnicą wyklucza więz z Chrystusem. „Ciało nasze jest świątynią Ducha Świętego, już nie należymy do samych siebie.” Więz małżeńska – dwoje tworzy jedno ciało. Dzielimy się nim z Bogiem. „Za wielką cenę zostaliście odkupieni.” Tą ceną jest Krew Chrystusa. Chwalcie więc Boga w waszym ciele. Nasze ciała należą do Boga. Do tego zobowiązują przykazania. Tego, który to rozumie nie trzeba pilnować.

Więz z Chrystusem „participationis” – trwanie, czy pozostanie w Chrystusie? Apostoł nie namawia do przykazań, nic nie cytuje, mówi o właściwych i niewłaściwych postawach. Rodzice tłumaczą to swoim dzieciom – „nie rób tego bo, Bogu będzie przykro, Bóg będzie się smucić”. Ważne są relacje osobowe. Rodzice dobrze to tłumaczą swoim dzieciom. Przykazania są dobre, ale nie powinny być pokazywane jako zobowiązanie, lecz jako odpowiedź Bogu. Wolimy świadomość daru. zachowywanie przykazań nie jest zasadą zjednoczenia z Bogiem. Kiedy pojawia się zdrada w małżeństwie, wtedy się mówi: „zdradziłeś mnie”, nie to jest najpierw, że przekroczyłeś przykazanie, ale zraniłeś mnie. Zranienie współmałżonka jest zranieniem Chrystusa. Przykazanie zawsze będzie miało coś z nakazu. Relacje z Bogiem to dar życia w zjednoczeniu z Bogiem. Człowiek nie wnosi nic w relacje z Bogiem, tylko ciągle grzeszy. Apostoł odwołuje się do rozpusty uświadamiając Koryntianom, że są jednym duchem z Chrystusem.

Słowo Boże pozwala nam się zmieniać(DV 87). Przypomina się ważną rolę metody czytania Pisma Świętego *lectio divina* – pobożnego czytania, które otwiera przed nami skarb Pisma Świętego, prowadzi do spotkania z Chrystusem, żywym Słowem Bożym. Pomaga nawrócić się, udziela łaski. 30 minut czytania Słowa Bożego daje łaskę odpustu, który możemy ofiarować za siebie, lub za zmarłych.

Czytanie słowa Bożego podtrzymuje nas na drodze zażyłości z Bogiem. Ta więź z Bogiem pozwala nam powstrzymać się od grzechu.

Wszystkie kultury miały świadomość kontaktu Boga z ludźmi. Herodot pisał, że bogowie czuwają nad nami, wskazują nam drogę wyjścia. W Księdze Rodzaju(18) – Bóg z wizytą u Abrahama – „Czy miałbym zataić to, co zamierzyłem w swoim sercu?”(18,7) – przekazywanie tajemnic. Prorok Amos – Bóg nie tai nic przed prorokiem. Bóg czuwa nad człowiekiem. Ale jak usłyszeć głos Boga? W czasach patriarchów Bóg przychodził do człowieka bezpośrednio, ale z powodu grzeszności człowieka było z tym coraz trudniej. Pod Synajem Lud Boży prosi o pośrednika, prosi o instytucję. Instytucja proroka powstaje za Samuela. Prorok koryguje postępowanie ludu, przestrzega przed niebezpieczeństwem. Bóg przemawia przez proroka. Są prorocy w imieniu Boga. Są też inni prorocy, ale ich proroctwa nawzajem się nie wykluczają. Dlatego trzeba poczekać na skutek proroka, nie chwalić go zanim nie spełni się jego proroctwo. Najciekawszym fragmentem Biblii o urzędzie prorockim jest 1 Krl 22. Nie powstał on przy jednym biurku. Rodziło się to z inspiracji Boga i refleksji ludzkiej. Król Izraela miał wyruszyć na wojnę, by walczyć o Ramot w Gileadzie, które należało do Izraela. Wtedy przybył do niego król Judy Jozafat obiecując mu wsparcie stawiając warunkiem, że zgodnie ze starym zwyczajem zapytają Boga, jaki będzie przebieg walki mówiąc: „Najpierw zapytaj o to Pana.” Król Achab zwołał około czterystu dworskich proroków, którzy rościli sobie prawo do mówienia w imieniu Jahwe, ale nie mieli w sobie ducha prorockiego i pytał: „Czy mam wyruszyć na wojnę o Ramot w Gileadzie, czy nie?” Ci odpowiedzieli: „Wyruszaj! Pan je wyda w ręce króla!” Kiedy Jozafat zapytał o jeszcze jednego proroka Pana, przyprowadzono Micheasza – proroka, który mówił tylko to, co słyszał od Pana. W zaistniałej sytuacji Micheasz jest sam, robi wrażenie. Najpierw sarkastycznie podtrzymuje przepowiednię „proroków”, jednak przywołany do porządku przez króla przepowiada klęskę i śmierć króla na wojnie. Swoją mowę kończy słowami: „Słuchajcie wszystkie narody.” Za to zostaje uderzony w twarz przez Sedecjasza(jednego z 400 proroków króla) i wtrącony do więzienia. Późniejsze wydarzenia pokazały, że to Micheasz był prawdziwym prorokiem Boga. Król wystawił Jozafata na próbę kazać mu walczyć w stroju królewskim, podczas gdy sam zaś przebrał się za żołnierza. Jednak przeciwnicy szybko to odkryli i odstąpili od Jozafata. Przypadkowa strzała, wypuszczona przez przypadkowego łucznika trafiła króla między spojenia zbroi tak, że poniósł śmierć. Tak więc znowu okazało się, że nie w słowach fałszywych proroków, ale w woli Boga jest siła. Wiarygodność proroka została wystawiona na próbę i Bóg pokazał, że jest ze swoim prorokiem. Tam gdzie jest Bóg, jest też człowiek i słabość ludzka. Bóg czuwa nad swoim orędnem, nigdy nie zostawia człowieka samego, nawet gdyby fałszował to słowo Boga. W Księdze Jeremiasza napisano: „Gdyby człowiek postanowił spalić to słowo Boże” – słyszy od Boga – „Napisz to na nowo.”

Św. Paweł jest wzorem inspiracji dla głoszącego. Słowo Boga ma moc uzdrowienia, pojednania, zjednoczenia z Bogiem(2 Kor 5,16-21). Św. Paweł nie żyje już dla siebie, zrywa z kryteriami tego świata. Zaprasza do tego wszystkich wierzących, Chrystus umarł bowiem za wszystkich, aby nie żyli dla siebie, ale dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. Śmierć Chrystusa i Jego zmartwychwstanie zmieniają dla św. Pawła relacje ze wszystkimi. Nowe poznanie Chrystusa to poznanie według krzyża. Podporządkowuje ono wszystko naczelnej normie bycia w Chrystusie. Umrzeć dla siebie, by żyć w Chrystusie. Celem jest pojednanie z Bogiem. „W zastępstwie Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem!”(2 Kor 5,20). W Chrystusie Bóg uczynił wszystko nowym stworzeniem – „Ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nie obrzezanie, tylko nowe stworzenie”(Ga 5,16). Nowe stworzenie to przejście, pozostanie pod wpływem ukrzyżowanego Chrystusa. Rzeczy tego świata odeszły, wszystko staje się nowe. Bóg pojednał wszystkich w Chrystusie i nam zlecił posługę pojednania(2 Kor 5,8). Inicjatorem przemiany zawsze jest Bóg. On oczekuje od człowieka współdziałania. W kościele pierwotnym różnie rozumiano to pojednanie, darowanie grzechów. Ewangelia to słowo prowadzące do pojednania z Bogiem. Głosić Ewangelię to głosić możliwość pojednania, czyli faktyczne pojednanie. Inaczej apel: pojednajcie się z Bogiem nie miałby sensu. Jeśli Bóg dokonał pojednania, głoszący nie mogą o tym nie myśleć. Bóg złożył słowo pojednania w nas, w apostołach. Pojednanie dokonało się i dokonuje się ciągle. W imię Chrystusa, to znaczy w miejsce Chrystusa. Pojednać się z Bogiem to znaczy odzyskać synowską relację z Bogiem utraconą przez grzech. Jezus przyjął na siebie wyrok potępiający, byśmy mogli cieszyć się odzyskaną relacją z Bogiem. Przyjąć krzyż gładzący nasze grzechy i wyrzec się nich to jest konieczność wynikająca z wiary. Głoszenie Ewangelii krzyża jest jednym ze sposobów pojmowania odpuszczenia grzechów, nawracanie się pod wpływem Ewangelii krzyża. Słowo nie tylko prowadzi do pojednania, wzbudza żal za grzechy, stawia w obecności Miłości ukrzyżowanej, uświadamia synowską relację. Słowo Boże ma swoje miejsce w formacji dojrzałego chrześcijanina. Imperatyw moralny pochodzi od Słowa Bożego, może przemienić nasze relacje z Bogiem i z innymi ludźmi. Czytanie i głoszenie słowa ma swoje konsekwencje dla głoszących, najpierw pojednanie w nich samych. Po przeczytaniu Ewangelii w czasie liturgii kapłan modli się : „Niech słowa Ewangelii zgładzą nasze grzechy.” Tak więc należy stwierdzić, że słowo Boże jest władne. Na początku Bóg wszystko powołuje do istnienia swoim słowem. Jezus Chrystus Syn Boży jest Słowem Boga. On życie swoje dał, by nas pojednać z Ojcem. Już samo czytanie, rozważanie, modlitwa słowem Bożym jednoczy nas z Ojcem w niebie, daje zbawienie.

Ks. Czesław Walentowicz